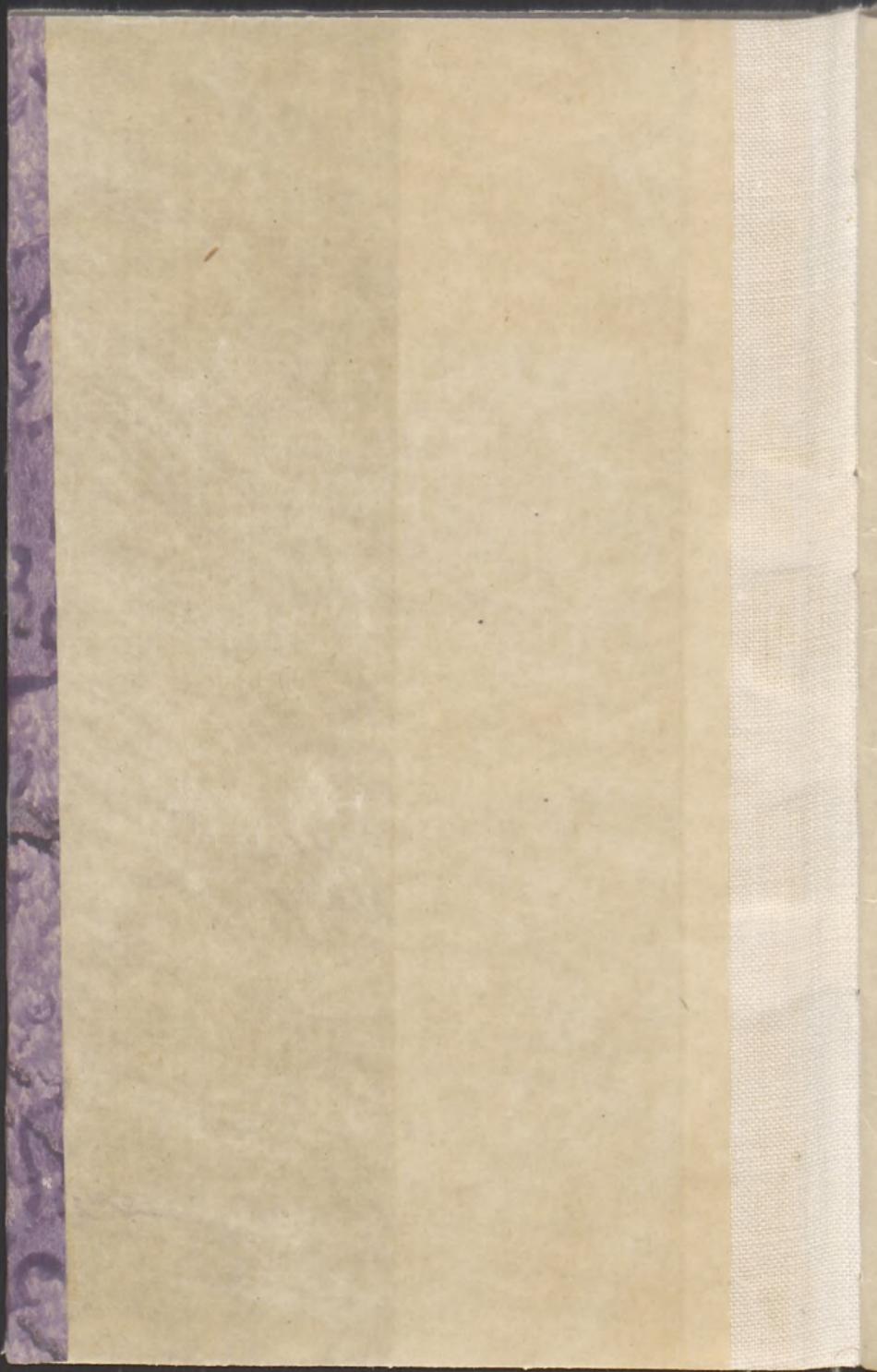
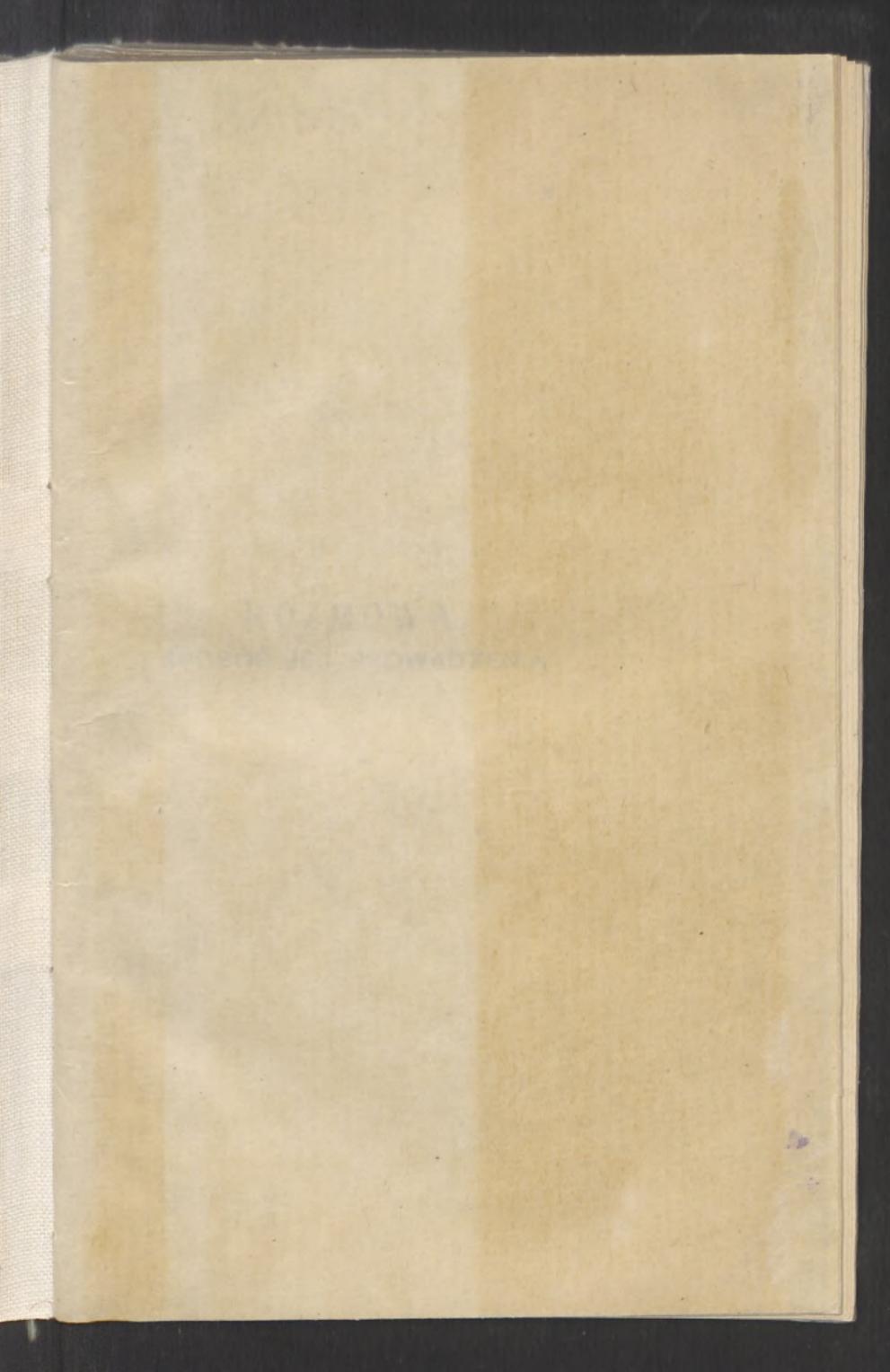
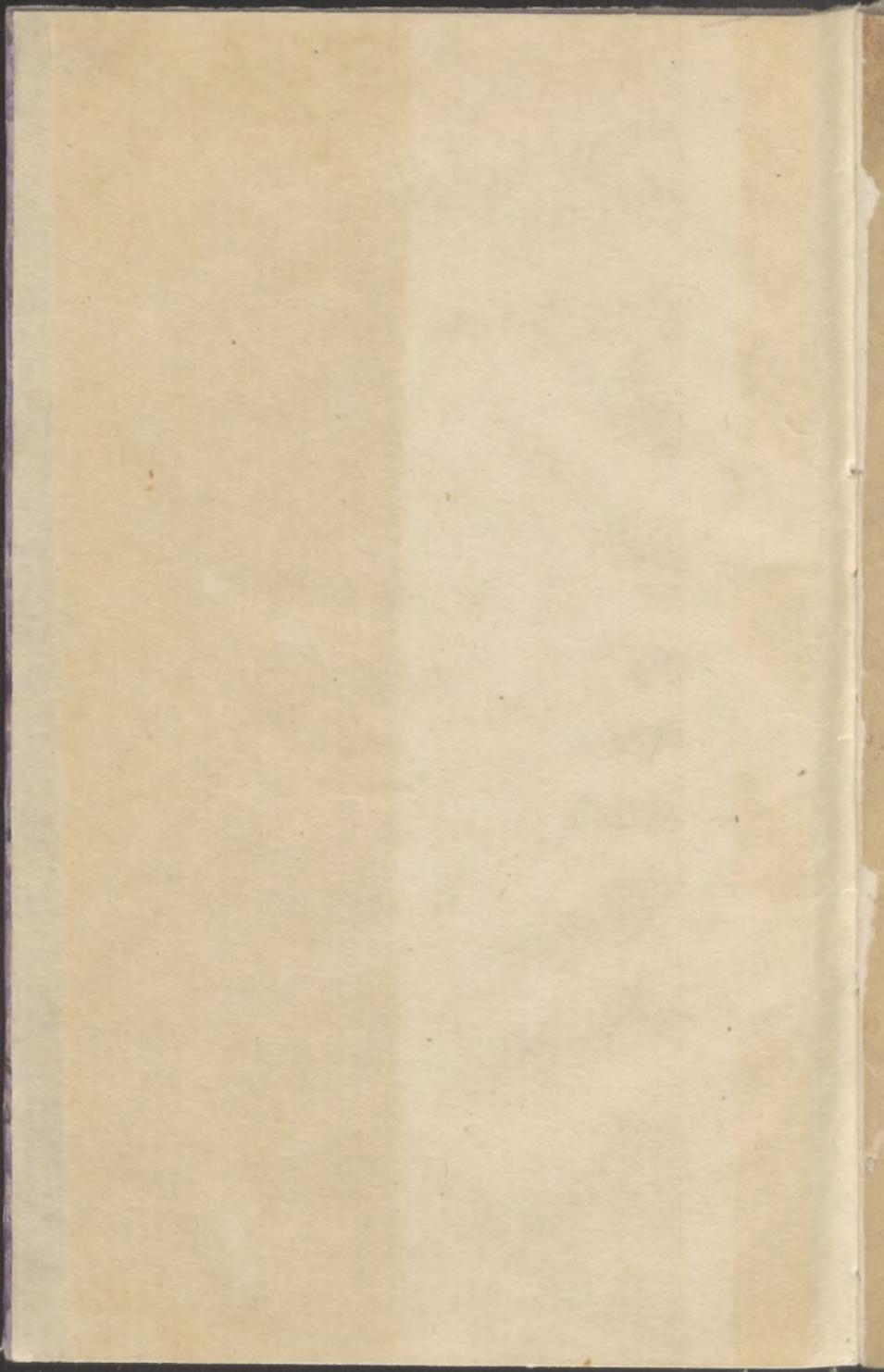


824881









I.824.881

ROZMOWA
I SPOSÓB JEJ PROWADZENIA.

Druk P. Laskauera i W. Babickiego w Warszawie.

ROZMOWA

I SPOSÓB JEJ PROWADZENIA.

Jedyny skuteczny poradnik
dla chcących się podobać.

Napisał
Mieczysław Rościszewski.



WARSZAWA.
Nakładem Księgarni A. G. Dubowskiego.
91. Marszałkowska 91.

—
1901.

Дозволено Цензурою.

Варшава, 21 Сентября 1899 года.



T 824.881



1973 K 1166/22,

Rozmowa jest to wymiana myśli i uczuć za pomocą słowa, jest to wzajemne porozumiewanie się pomiędzy sobą dwóch lub kilku osób.

Rozmowa posiada własny kodeks przepisów, które wypełniać powinien każdy, pragnący się podobać osobie, z którą rozmawia. W dobrej rozmowie otwierają się wszystkie drogi rozumu i duszy ludzkiej. Rozmowa jest najważniejszym i może jedynym środkiem podobania się ludziom.

Wykład wszystkich prawideł rozmowy byłby żądaniem zanadto ryzykownem—groźłoby tu niebezpieczeństwo zajścia za daleko. Dlatego też

wyszczególnimy jedynie niektóre przepisy zasadnicze, dotyczące raczej umiejętności życia, aniżeli sztuki rozmawiania.

Kto chce dobrze rozmawiać, powinien mówić płynnie i naturalnie, nie zaś pedantycznie lub drwiąco; trzeba być uczonym, ale nie pedantem, — wesołym bez hałaśliwości, — grzecznym i uprzejmym bez przesady, — dowcipnym bez używania płaskich i brutalnych dwuznaczników. W towarzystwie rozmowa toczy się o wszystkiem, ale tak, ażeby każdy z obecnych mógł w niej przyjąć udział; nie pogłębia się kwestyi, w obawie, ażeby nie znudzić słuchaczy, ale mówi się tak, jak się myśli, rozprawiając krótko: treściwość, jasność i ścisłość wyrażeń — oto droga do wytworności mowy. Należy wypowiadać swoje zdanie i bronić go logicznie i w niewielu słowach. Nigdy nie należy gorącz-

kowo i niecierpliwie powstawać przeciwko cudzemu widzeniu rzeczy, zarówno jak i nie przystoi ze zbytnim uporem obstawać przy swojem zdaniu; starać się trzeba tylko o to, ażeby kwestię wyjaśnić i następnie zaprzestać o niej, nigdy zaś się nie przepierać. Przy zachowaniu tych warunków rozmowa staje się zajmującą, rozmawiający nie tracą dobrego humoru, nie nużą się i, bawiąc się niejako pogawędką, ciągną z niej korzyści, albowiem człowiek najmądrzejący w takiej pogawędce znajdzie zawsze temat do rozmyślań.

Zazwyczaj ludzie, którzy wiedzą niewiele, mówią dużo, a przeciwnie ci, co wiele wiedzą, mówią mało. Oczywiście, przypuścić należy, iż człowiek nieokrzesany przypisuje wielkie znaczenie wszystkiemu, co widzi, mówi o tem wszystkim i każdemu, ale człowiek oświecony niechętnie rozwija za-

pas swoich wiadomości, wypadłoby mu bowiem mówić za wiele, a ponieważ wie, że istnieje jeszcze wiele rzeczy, których nie zna, woli przeto milczeć.

Można mówić dobrze, mówić słusznie i z zapałem, ale zarazem trzeba mówić stosownie; tego warunku bardzo często nie przestrzegamy wcale; na przykład, opisując szczegółowo wspaniałe przyjęcie, jakiego się gdzieś doznało, wobec ludzi, którzy mogą nas przyjąć ledwie chlebem powszednim; albo mówiąc o dobrodziejstwie zdrowia wobec chorych, lub, nareszcie, wychwalając własne zasoby, dobrobyt, meble i t. p. człowiekowi, znajdującemu się w nędzy lub niedostatku, — słowem, prawiąc o własnym szczęściu do ludzi, których udziałem są cierpieńia, troski, brak i niedola.

Delilles powiada: „Towarzystwo ludzi uprzejmych i z duszą wyższą, zebranych w kółku przyjacielskiem,

w celu przyjemnej pogawędki, w celu wzajemnej wymiany myśli i uczuć, wydawało mi się zawsze najidealniejszym typem łączności ludzkiej i doskonałości społecznej. Do takiej gawędy każdy z uczestników przynosi swoje pragnienia i swoje środki podobania się: serdeczność, szczerość, bujną wyobraźnię i doświadczenie, a wszystko to stroi się w grzeczność i przystojność; zjawia się tam wzajemna chęć pobłażania i piękne uczucie ufności, jaką wzbudza charakter osoby i którą przyczynienie utrwała.”

W rozmowie należy unikać wszelkiej polemiki seryo, zwłaszcza nie należy mówić o religii i polityce; choćbyście mieli słuszność po tysiąc razy, ustąpcie dobrowolnie, widząc, że spór zaczyna się zaostrzać i może się zmienić w kłótnię.

Umiejętność słuchania jest równie ważną rzeczą, jak umiejętność mówienia; po niej poznaje się właśnie człowieka rozsądnego i dobrze wychodzącego. Jeżeli chcecie, ażeby was słuchano, słuchajcie sami innych, — albo udawajcie przynajmniej, że słuchacie.

Nic niema niegrzecznieszego, jak przerwywać temu, kto mówi, choćby to nawet było zrobione, ażeby poprawić jego omyłkę co do faktu lub czasu, lub też ażeby przyjść z pomocą jego pamięci i podpowiedzieć mu słowo, którego jak gdyby szukał. Przerwać komuś mowę, ażeby dokończyć historyi, którą on chciał opowiedzieć, czy dobrze ją zaczął opowiadać, czy źle, jest to najwyższa impertynencja. Jeżeli koniecznie wypada zwrócić komu uwagę na cośkolwiek, to robi się to z wyszukaną grzecznością i uprzejmością.

Człowiek dobrze wychowany nigdy nie będzie mówił inaczej, jak tylko wtedy, gdy przychodzi na niego kolej. Jego mowa jest zawsze gładką, spokojną, przyzwoitą, bez afektacyi i bez wykazywania swojej wyższości; jeżeli to człowiek wykształcony, to usilnie wystrzega się, ażeby się nie pochwalić swoją wiedzą, przeciwnie, stara się zawsze zejść do poziomu umysłowego tych, z którymi rozmawia.

Nie należy mówić o swoich osobistych zajęciach, albo o swojej umiejętności, chyba, że o to proszą wspólniesiadnicy, a to dlatego, ażeby nie znudzić towarzystwa.

Wogóle nigdy nie mówcie w towarzystwie o sobie, jeżeli tego można uniknąć; jedynie najbliżsi znajomi mogą się interesować waszymi osobistymi sprawami. Nie mówcie do ludzi obcych o postepkach waszych powinowatych lub o własnej niedoli. Wy-

słuchają was bez wątpienia, ale nazwa nudziarzami i źle wychowanymi.

Nie chwalcie się zaufaną znajomością z osobami, stojącymi na wyższym szczeblu w społeczeństwie, aniżeli sami stoicie. Jest najwyższą nieprzyzwoitością nieustannie wspominać w rozmowie o tym lub owym utytułowanym przyjacielu; staje się to najlepszym dowodem, że to was rzadko spotyka i że się tem zaszczycacie, przez co okazujecie pospolity brak godności osobistej. Nie wypytujcie się o koligacye i ród nowych znajomych, zwłaszcza jeżeli nie wiecie, czy się oni mogą tem poszczycić.

Niegrzecznie jest zmuszać kogo do powtórzenia tego, co mówił, pod pozorem, żeście nie dosłyszeli.

Niema nic nieprzyzwoitszego, jak takie pytania: „Co?” „Co proszę?” „Co pan mówisz?” „Nie dosłyszałem...” „Powytrz pan, coś pan powiedział.”

W takim razie należy raczej powiedzieć: „Przepraszam, nie dosłyszałem...”

Niegrzecznie jest w czasie ogólnej rozmowy odprowadzać kogoś na stronę, ażeby pomówić z nim osobno; jeszcze niegrzeczniej byłoby podsłuchiwać, co mówią dwie osoby na stronie; w takich razach należy skromnie odejść od nich jak najdalej.

Nigdy nie należy szeptać do siebie przy gościach. Nie przerwywajcie mówiącemu. Jeżeli ktoś przemówi jednocześnie z wami, zatrzymajcie się i pozwólcie mu skończyć.

Streszczajcie się w opowiadaniu, zwłaszcza, gdy rzecz idzie o przedmioty małej wagi: starajcie się unikać wyjaśnień drobiazgowych i zbytecznych. Bądźcie w najwyższym stopniu cierpliwi, słuchając opowiadania starców, którzy lubią mówić obszernie.



Skromność, rozwaga, powściągliwość — są to przymioty wogóle nieoszacowane, osobliwie cenia się u kobiety, sprzyjając zarazem jej urodzie. Szekspir ma słuszność, gdy powiada, że „głos eichy jest zaletą kobiety, a powściągliwość składa świadectwo dobrego wychowania.”

Kobieta wykształcona i dobrze wychowana nigdy głosu nie podnosi i moduluje go delikatnie; mówi prawidłowo, wyraża się bez pedanterii; nigdy nie używa słów przesadnych albo trywialnych.

Wielu jest zdania, że z lekkiem szplenieniem lub pewną niedokładnością w wymawianiu niektórych liter jest bardzo do twarzy ładnej kobiecie i że „ona taka milutka!” — co do nas, że stanowiska wytworności, nie widzimy w tem nic pięknego, ani miłego; jest to nadewszystko wada organiczna, a elegancja i wytworność nie do-

puszczają żadnych wad, choćby najniewinniejszych. Wreszcie takie szeplenie, zwłaszcza gdy się niem panie popisują, przy dłuższej rozmowie stanowczo denerwuje słuchaczy. Często sami rodzice są winni, że mają szepliące dzieci: im się tak podoba, że ich pięcioletnia córeczka tak „ładnie mówi” i dlatego nie usiłują bynajmniej naprawić złego. Ale co jest „ładnem” u pięcioletniego dziecka, to śmieszy w kobiecie 40-letniej. Ci przeto, którzy, niestety, cierpią na taki wyjątek od normalnej mowy ludzkiej, winni się zwrócić o pomoc do lekarza. Nauka wynalazła środki i sposoby leczenia, tak, że wady łatwo się pozbyć.

Dobrze wychowani ludzie nie wyrażają zdziwienia, gdy im ktoś zakomunikuje jakąś niespodziewaną wiadomość. Starają się nie wyjść z równowagi umysłu, z wyjątkiem tych zdarzeń, w których donoszą im o wiel-

kiej radości lub szczęściu, — wtedy wypada okazać zadowolenie.

Jeżeli ktoś wobec kogo wykaże talent, którego ten się po nim nie spodziewał, to dziwić się nie powinien. Byłoby to to samo, co powiedzieć: „Czy podobna? Taka marna postać i ma taki talent! Nigdybym tego nie przypuszczał. To zupełnie sprzeciwia się zdaniu, jakie dotąd miałem o panu.”

Gdy wam doniosą, że młodzieniec lub panna wchodzą w związki małżeńskie: powinszycie serdecznie, ciepło, ale po prostu. Nie róbcie wykrzykników, n. p. „Czy podobna?” „Aa! Boże, jakżeś pan szczęśliwy!” To bardzo niegrzecznie, bo tak wygląda, jak gdyby ten młodzieniec lub owa panna nie zasługiwali na taką partyę.

Tem bardziej nie trzeba wyrażać zdumienia przy wieści o czymś awansie lub o powodzeniu. Kto je ma, musiał na nie zasłużyć, a zdziwienie

oznacza: „Czy to sprawiedliwe? czy to legalne?”

Istnieją takie słowa i zdania, których nie przystoi używać w towarzystwie: napiętnowano je raz na zawsze. Nie należy się tedy zaklinać, dziwić się takiemi wyrażeniami, jak: „E, kpiny!” „Co też pan gadasz!” Szczególniej kobiety nie powinny szafować kłatwami lub „słowem honoru” i t. p.

Najgorszymi wadami rozmowy są: kłamstwo, złośliwość, obmowa, plotka i wogóle wszystko, co przynosi krzywdę nieobecnym.

Szczerość — jest to cnota, która nie pozwala mówić inaczej, jak się myśli, — bardzo cenna przy stosunkach przyjacielskich i pożądanemby było dla honoru rodu ludzkiego, ażeby szczerość zapanowała we wszystkich stosunkach życiowych.

Rozmowa, szczególnie pomiędzy osobami młodemi, powinna być ożywiona i zarazem przykładna, ale bez przesady. Winny ją cechować: wzajemna życzliwość, uczucia tkliwe i szlachetne, powodujące szacunek i zaufanie, a zarazem podtrzymujące w biednikach dążności uczciwe.

Panna dobrze wychowana, znajdując się w towarzystwie, słucha z uwagą i szacunkiem, nigdy nie przerywając mówiącym. Chwalebniem jest, jeżeli nie pozwoli ona sobie zadawać pytań, choćby najpoważniejszych i najpozyteczniejszych, — można do tego dopuścić jedynie w kółku załyłych przyjaciół i wtedy, kiedy wszyscy milczą.

Gdy jest zapytana, powinna odpowiedzieć skromnie, a w końcu odpowiedzi z lekka pochylić głowę na znak szacunku, zwłaszcza jeżeli odpowiada osobie znacznie starszej od siebie.

Gdy jest zniewolona do rozmowy, powinna unikać zbytniego podnoszenia głosu, nadmiernej gestykulacji, zbyt ostrego mierzenia wzrokiem otaczających, głośnego śmiechu i szorstkiej mowy.

Gdyby w towarzystwie młodej panienki rozmowa zeszła na tory drażliwe, powinna skromnie się oddalić, uprowadzając ze sobą małe dzieci, jeżeli się tam znajdują, w obawie, ażeby nie usłyszały czegoś, co mogłoby im dać pojęcie o rzeczach, nieodpowiednich ich wiekowi.

Osoby bywające w towarzystwie winny posiąść sztukę mówienia o niczem. Wielu uczonych i wykształconych ludzi uchodzi za nudziarzy dla tego tylko, że tej sztuki nie posiadają. Zdaje się, że Johnson powiedział, iż „człowiek nieposiadający daru mówienia o drobiazgach podobny jest do bogacza, który nie ma drobnych

i przez to nie może uiścić jakiejś bagatelnej należności."

Czytajcie pisma, dowiadujcie się, co w danej chwili obchodzi ogół, i starajecie się utworzyć sobie własny sąd o danej kwestyi. Odczytujcie nowe książki; zaznajamiajcie się z modnymi autorami, z muzyką i t. p., a nigdy nie zabraknie wam tematu do rozmowy salonowej.

Lubo od pań nikt nie wymaga, ażeby się wdawały w dyskusye naukowe albo polityczne, to jednak kobieta powinna być o tyle wykształconą i umysłowo rozwiniętą, ażeby mogła pojmować i przyjmować udział w rozmowach poważniejszego pokroju.

Nie dość jest, ażeby kobieta wykształcona umiała zagrać tę lub ową sonatę na fortepianie, musi ona znać się także i na różnych stylach muzyki, odczytywać krytyki muzyczne i być dość obznajmioną z wybitniej-

szemi dziełami znakomitości muzycznych.

Należy mieć również pojęcie o różnych stylach malarstwa i rzeźby i znać, bodaj z nazwiska, co lepszych artystów i ich utwory. Jest to niezbędny dlatego, ażeby nie popełniać grubych błędów i nie wykazać nieświadomości wtedy, gdy rozmowa toczy się o malarstwie lub rzeźbie.

Takt jest przymiotem niezbędnym w życiu towarzyskim, a dobre wykowanie istnieć bez taktu nie może. Takt, równie jak delikatność, bywa przymiotem wrodzonym, ale przy starańiu może być w znacznym stopniu nabitym. Mówić z taktem — to znaczy nigdy i pod żadnym pozorem nie poruszać kwestyi, dla tych czy owych względów niemiłej osobie, z którą się mówi.

Ludzie obdarzeni delikatną wrażliwością i pełni uczuć powściągliwych

są zazwyczaj bardzo taktowni. Tacy ludzie nigdy nie powiedzą nic takiego, co mogłoby zmartwić lub urazić kogo z obecnych. N. p. osoba z taktem nie będzie mówiła o chciwości, tchórzostwie, natręctwie i t. p. złych przymiotach żydów przy żydzie, albo nie będzie opowiadała o jakim braku fizycznym, jako to: o nadmiernej tuszy, o zezie, o garbie i t. p. wobec osób upośledzonych temi wadami. Słowem, człowiek taktowny zawsze usiłuje unikać słabych stron miłości własnej obecnych.

Osoba z taktem umie zawsze zręcznie obierać za przedmiot rozmowy coś właśnie takiego, co zajmie współbieśniadnika, potrafi zmusić go do rozgadania się, i następnie będzie słuchała z uwagą, wypowiadając swoje zdanie i, z kolei, zadając pytania osobom, bardziej świadomym rzeczy.

Słuchacz uważny i życzliwy ma więcej szans podobania się w towarzystwie, aniżeli gadatliwy samochwala, wystawiający na pokaz swoje własne zdania i wiadomości.

Jeżeli wypadnie słuchać nawet nudnego gaduły, nigdy nie okazujcie znużenia, ale przez cały czas opowiadania słuchajcie z uwagą i z zaciekaniem.

Przy wyborze tematu rozmowy wszysko należy mieć na względzie wiek, płeć, stopień służbowy lub naukowy i pozycję czyli stanowisko człowieka, z którym się rozmawia.

Z pannami mówcie o balach, muzyce, literaturze, konnej jeździe i t. p., z matką o dzieciach, z artystą o malowniczej miejscowości, którą zwiedziłeś niedawno; jednym słowem, stosujcie rozmowę do poziomu współbiegadnika.

Mówiąc z człowiekiem rozumnym, naprowadźcie rozmowę na takie przedmioty, w których możecie zaczerpnąć odeń pozytecznych wiadomości; ale nie bądźcie zbyt natrętni. A jeżeli on będzie wolał prowadzić rozmowę lekką, pomóżcie mu z całą swobodą przeskakiwać z przedmiotu na przedmiot, nie zatrzymując się na zbyt długich i szczegółowych rozprawach.

Nie nudźcie znajomych anegdotami o tem, co powiedziały lub zrobiły wasze dzieci, nie mówcie o błędach waszych służących, nie chwalcie się nigdy i niczem. Mówić o swojem bogactwie, o swoich koniach, ekwipażach, majątkach, albo, krócej mówiąc, chwalić się pieniędzmi, pod jakimkolwiek pozorem, należy do oznak złego wychowania.

Osoba napuszona, która się szczyci swoim pugilaresem, nigdy nie może uchodzić za prawdziwie przymierza.

Prawdziwie przymiotny człowiek jest zawsze skromny, szczerzy, prosty, jak gdyby nie miał świadomości o pierwszeństwie, jakie mu nadaje stanowisko i zamożność, podczas gdy dorobkiewicz lub człowiek zamożny wskutek jakiejś przygody życiowej zazwyczaj chwali się, popisuje się wystawia swoich dostatków, wykluwa nimi oczy innym, nieustannie mówiąc o swoich wydatkach na stroje i t. p.

Nigdy nie mówcie, ile was to lub owo kosztowało, i nie zapytujcie innych: „ile to pana kosztuje?”

Jest niedelikatnością i oznaką złego wychowania zapytywać autora, ile otrzymuje za swoje dzieła, lub artysty, po czem sprzedaje swoje obrazy. Każde mieszanie się i wglądanie w sprawy cudze jest nieprzystojnem w wysokim stopniu.

Starajcie się mówić do cudzoziemców ich językiem, jeżeli go znacie.

Jeżeli zechcecie opowiedzieć anegdotę, miejcie na względzie, ażeby była krótką i dowcipną.

W towarzystwie nie siedźcie milczący i bez przyjmowania udziału w rozmowie,— jakkolwiek lepiej milczeć, aniżeli mówić za wiele. Ludzie dobrze prowadzący rozmowę nie są gadułami.

Nigdy nie mówcie bez zastanowienia i nie mówcie nic takiego innym, aby dla was samych było nieprzyjemnym. Mowa brutalna, słowa szorstkie więcej robią nieprzyjaciół i częściej pozbawiają sympatyj ludzkiej, aniżeli złe postępkı.

Człowiek ordynaryjny psuje prawo społeczne, posiadające równie sprawiedliwe żądania, jak i wszelkie inne prawo społeczeństwa ucywilizowanego; przez rubaszne wzięcie, niegrzeczne obejście, człowiek ordynaryjny każe

powątpiewać, czy mogą w nim istnieć dobre zalety.

W licznych zebraniach, gdzie goście mało znają się ze sobą, nigdy nie należy krytykować strojów lub też powierzchowności obecnych, albo wysilać dowcip cudzym kosztem, łatwo bowiem zdarzyć się może, iż ten, do którego mówicie, jest bliskim krewnym lub przyjacielem tego, o którym mówicie. Oczywiście, takie nieporozumienie może spowodować arcy-niemile następstwa. Zdarzało się, że takie właśnie nieporozumienia doprowadzały do pojedynków.

Osoby, nieposiadające daru wymowy, nie powinny nigdy przybierać na siebie roli mówcy lub opowiadającego cośkolwiek; lepiej zadowolnić się rolą słuchacza i tylko od czasu do czasu pozwolić sobie na dopełnienie cudzego opowiadania jakim szczegółem, należy jednak, ażeby ten szczegół miał w isto-

cie związek z treścią opowiadania i był ważnym, mniej ważne bowiem szczegóły niekiedy bywają umyślnie pomijane przez dobrych opowiadaczy i poprawka wasza będzie nie na miejscu i wcale niewłaściwą.

Opowiadając cośkolwiek, mitygujcie głos, starajcie mu się nadać tony miękkie i regularne, a nadewszystko naturalne. Należy baczyć zarazem, ażeby i ruchy zgadzały się ze słowami i nie były zbyt rubaszne.

Jeżeli ktoś w waszem towarzystwie opowiada jakąś nowinę albo anegdotę i opowiada ją błędnie, to decydując się na obalenie fałszu, zważcie wpierw argumenty, z jakimi zamierzacie wystąpić, i wtedy dopiero wykażcie prawdę, nie drażniąc jednak miłości własnej opowiadającego i dając mu poznać, że nie przypuszczacie nawet, ażeby on umyślnie przekręcił fakty. Postępując

w ten sposób, nie obrazicie go i zachowacie jego życzliwość dla siebie.

Nigdy nie dawajcie ucha plotkom i obmwom, a jeżeli usłyszycie, że ktoś w towarzystwie usiłuje przedstawić kogo ze złej strony, lub kogo wyśmiać, to nigdy nie dawajcie pozoru, że mowa plotkarza przypada wam do gustu, ani też spojrzeniem nie dodawajcie mu otuchy. Przeciwnie, należy zejść mu z oczu, przybrać minę obojętną i wyrazem twarzy pokazać swoje nieukontentowanie. W ten sposób dacie dowód, że z plotką nie macie nic wspólnego.

Bywają odcienia rozmowy, które przestrzegać należy, n. p. jeżeli zwracacie się do osoby równej wam stanowiskiem i wiekiem, to prosząc ją o podanie sobie czegoś ze stołu, lub z innego miejsca, mówicie: „Podaj mi pan, proszę.” Jeżeli zaś zwracacie się do osoby zasługującej na wyróżnienie, wtedy mówicie: „Racz pan, bądź pan

łaskaw, zechciej pan łaskawie, czy mogę pana prosić?" i t. d.

O ile odcienia te są niezbędne w fizyologii, o tyle pociągają za sobą odpowiednią zmianę głosu. Rozmawiając z kobietą, zawsze należy zmiekczać głos daleko więcej, aniżeli przy rozmowie z mężczyzną. Wobec kobiet należy się również starać o większy dobór słów i o stosowny przedmiot rozmowy.

Są ludzie, którzy mają zwyczaj przepłatać swoją rozmowę przysłowiami lub przypowieściami; sam zwyczaj nie ma w sobie nic złego, należy być jednak bardzo ostrożnym w wyborze tych zbytecznych wstawk, zwłaszcza uważać, ażeby nie miały w sobie nic dwuznacznego i nie były zbyt płaskie. A lepiej jest wcale ich unikać. Wszelkie „panie, panie dobrze, mosterdzieju, mosterdzieju” i t. p. dodatki są niewłaściwe w mowie człowieka dobrze wychowanego. Do tych wyrażeń należy n. p.

„uważasz pan” z braniem za guzik osoby, do której się mówi — rzecz wysoce nieprzyzwoita.

Mówiąc do kogoś o jego żonie, trzeba powiedzieć: „pańska małżonka,” a nie „pańska żona.”

Do osób utytułowanych należy zawsze wymieniać ich tytuł z dodatkiem: „pani” hrabina, księżna pani, pan radca i t. p., ale niezbyt często. Do osób mniej znajomych ładnie jest używać zwrotu „łaskawa pani.”

Bardzo jest nieprzyzwoitem nazywać niektóre rzeczy po imieniu, n. p. nie mówi się nigdy: „kobieta brzemienna,” ale omawia się słowami: „w takim stanie” i t. p.

Mówiąc o człowieku dobrej tuszy, nie mówi się, że jest „tłusty,” ale „otyły.”

Opowiadając coś śmiesznego, nie śmiejcie się, a nawet nie uśmiechajcie się sami; przeciwnie, zachowujcie minę

jak najpoważniejszą, a skutek będzie niezawodny.

Prawdziwy komizm polega na umiejętności panowania nad sobą.

Uważa się za bardzo nieprzyzwoite pytanie, zdradzające chęć mieszania się w cudze sprawy osobiste: tak n. p. nigdy nie należy się pytać u nikogo, ile pobiera pensyi, ile płaci służbie, po czemu kupuje sukno i ile kosztuje go robota sukni, a tem bardziej nigdy nie pytajcie się o powód swarów rodzinnych i t. p.

Wielu mężczyzn, stosując się do prawa, że rozmowa powinna być zastosowana do poziomu umysłowego tej osoby, z którą się mówi, popełnia gruby błąd w rozmowie z kobietami. Ci panowie są zdania, że z kobietą nie można o niczem innem rozmawiać, jak o drobiazgach i bagatelkach, przez co sami tracą w ich oczach.

Istnieje inny rodzaj mężczyzn, którzy popełniają błąd wręcz przeciwny, a mianowicie: zapominając, że wykształcenie kobiety bywa częstokroć o wiele niższe od wykształcenia mężczyzny i że ogromna większość kobiet nie ma pojęcia o tych umiejętnościach, które mężczyzna nabiera przez ukształtowanie, — często rozprawiają z kobietami o takich przedmiotach, które dla umysłu ich interlokatorek są wcale niedostępne.

Zarówno pierwsi jak drudzy postępują nieracyjonalnie. Rozumna, wykształcona i rozwinięta kobieta zawsze ma prawo się obrazić, jeżeli będziecie z nią rozmawiali jedynie o drobiazgach, lub też gdy będziecie sobie pozwalali, w rozmowie z nią, na jakieś nieprzystojne żarciki. Z drugiej strony, kobieta mniej intelligentna nie znajdzie żadnej przyjemności w rozmowie z wami, jeżeli za przedmiot pogawędki we-

źmiecie, dajmy na to, rozprawę naukową. Kobiecie wykształconej możecie sprawić prawdziwą przyjemność, kierując rozmowę na taki temat, który da jej możliwość wykazania swej wiedzy i rozwoju umysłowego.

Stosując się do przepisu, że z ludźmi najlepiej jest mówić o tem, co ich najbardziej zajmuje, nie bądźcie krańcowi i unikajcie rozmowy, mającej za przedmiot li tylko profesję, której się dana osoba poświęca. Prawda, że przyjęcie udziału w tem, co najbliżej dotyczy człowieka, jest dlań miłem i pochlebnem, ale trzeba mieć przytem na względzie, że zbyt długa rozmowa z kimkolwiek o jego specjalności i uparta niechęć do zmiany tematu rozmowy może wzbudzić podejrzenie, że uważacie go za nieokrzesanego pod innym względem, za niezdolnego do prowadzenia rozmowy w innym kierunku.

W obecności dam unikajcie wygła-
szania cytat klasycznych, a jeżeli wy-
głosicie jaką cytatę, to przetłomaczcie
ją zaraz na język, w którym rozmawia-
cie. Ale i to tylko wolno w takim ra-
zie, jeżeli myśli waszej nie możecie
omówić jakiem innem zdaniem. Popi-
sywać się uczonością i wystawiać ją na
pokaz — to pedanteria, niewłaściwa
nawet pomiędzy mężczyznami.

Każdy żargon, język warunkowy,
miejscowy — jest nieprzyzwoitym. Po-
zwalać sobie na ubarwianie swojej mo-
wy, dla niczem nieusprawiedliwionego
szyku, najdziwaczniejszymi zwrotami
i słówkami, jest to poniżeć ton towa-
rzyski i krzywdzić godność przystojnej
biesiady. W grubym błędzie są ci, co
przypuszczają, że żargon może zasta-
pić dowcip: jest to to samo, jakby ktoś,
niemający wyobrażenia o muzyce,
nieposiadający ani odrobiny słuchu i nie-
grający na żadnym instrumencie, za-

czał się przechwalać, że jest wyśmienitym muzykantem, bo „sam” potrafi grać na arystonie albo katarynce.

Długie spory o polityce, literaturze i t. p. w dobrem towarzystwie, lubo przyjemne dla tych, co się spierają, nużą jednak osoby pozostałe. Nigdy nie należy mówić długo o jednym i tym samym przedmiocie.

Jeżeli, na widok nowego gościa, przerwiecie opowiadanie, to, nawiązując je, winniście pokrótkę objaśnić przybyłemu, co było powiedziane, zanim przyszedł.

Mówiąc, zawsze patrzcie się w oczy tego, z kim rozmawiacie, ale niezbyt przejmującym wzrokiem.

Nigdy nie dotykajcie przedmiotów, na których się wcale nie znacie, chyba że macie na celu nauczenie się czegoś w tej kwestyi. Wielu młodych ludzi sądzi, że częste odwiedzanie teatru lub wystawy daje im prawo wygłaszenia

sądu o sztuce. Jest to błąd gruby, a jednak nieomal pospolity.

Skandale — jest to temat, którego zawsze i wszędzie należy unikać w rozmowie.

Mówiąc z człowiekiem wybitnym, niezbyt często używajcie jego tytułu. Tylko lokaje przy każdym zdaniu sądzą „jaśnie panów” i t. p. Dobrze jest dać poznać, że wiecie i pamiętacie o pozycji towarzyskiej danej osoby, wtrącając zdania, jak n. p. „zdaje się, że pan generał wie o tem, iż” i t. d.; „mówię już panu hrabiemu” i t. p. — wogóle jednak jest przyjętem mówić do osób utytułowanych tak samo, jak do zwyczajnych śmiertelników.

Przejedźmy teraz do stylu.

Każdy człowiek wykształcony i przyzwoity zachowuje w rozmowie ogólne przepisy estetyki.

Ten lub ów sposób wyrażania myśli i układu wyrazów w zdaniu, czyli szyku słów, nazywa się *stylem*.

Zaletami stylu są: czystość, jasność, zwięzłość, naturalność, szlachetność, lekkość, przyzwoitość i różnobarwność wyrażeń.

Czystość stylu polega: 1) na gramatycznym szyku słów, zgodnie z prawidłami języka, którym się mówi; 2) na unikaniu zwrotów i określeń, obcych współczesnej mowie literackiej i towarzyskiej i 3) na wykładzie myśli w określonym, ścisłem i odpowiedniem jej wysłowieniu.

Jasność stylu polega na oddaniu myśli tak, ażeby była natychmiast zrozumiałą, t. j. dobrze i wyraźnie. Trudno nie wypowiedzieć wyraźnie tego, co dobrze rozumiemy. Pewien znakomity pisarz powiedział: trzeba mówić zrozumiale nawet dla tych, którzy słuchają nieuważnie. Zbytnie używanie

wyrażeń naukowych i niewłaściwe pragnienie popisania się swoją wiedzą staje się przyczyną niejasności. Boileau powiedział:

Ce que l'on conçoit bien s'énonce clairement,
Et les mots pour le dire arrivent aisément *).

Zwierzłość stylu polega na wyrażaniu myśli w jak najmniejszej ilości słów i przytem możliwie najtreściwiej. Umysł usiłuje odgadnąć, a niema nic odeń bardziej niecierpliwego, gdy mu wypada czekać. Mowa krótka jest wręcz przeciwną gadulstwu, które polega na tem, że słów jest wiele, a treści mało.

Naturalność stylu polega na wyrażaniu swoich myśli z prostotą i swobodą. Najwytworniejsze wyrażenie traci na wartości, gdy się da spostrzec wyślę i przymus. Sztuczność mowy jest wrogiem prostoty i naturalności.

*) To, co się rozumie, wypowiada się jasno, a słowa same niejako z ust wychodzą.

Szlachetność stylu polega na unikaniu zdań nieprzyzwoitych i wyrażeń banalnych, czycznych i nieprzyjętych. Do szlachetności stylu prowadzi podniosłość uczuć. Osoby, stale dążące do sławy i zaszczytów, oczywiście powinny mieć uzdolnienie do wyrażania się zgodnie z ich wzniosłymi planami i zamarami. Jedynym środkiem dla nabrania dobrego pojęcia o stylu, w jakim się powinno prowadzić rozmowę, jest bywanie w przyzwoitem i wykształconym towarzystwie.

Lekkość stylu jest jego głównym przymiotem; styl bywa wtedy lekkim, gdy myśl została wypowiedziana z taką wyrazistością, że umysł nie robi najmniejszego wysiłku, ażeby ją zrozumieć. Ażeby zrobić styl lekkim, należy wyrzucić z niego to wszystko, co zaciemnia myśl, i przewidzieć, ażeby słuchacze myśli naszej nie zrozumieli opacznie. Ale na styl wzorowy składa-

da się właśnie to wszystko, co w nim na szwank naraża: związłość, czystość, wyrazistość, naturalność, jasność i szlachetność. Wszędzie, gdzie tylko brak tych przymiotów, styl szwankuje, t. j. posiada archaizmy, neologizmy, prowincjalizmy, barbaryzmy, solecyzmy, a także ustępy niejasne i dwuznaczne.

Archaizmy są to zadawnione wyrazy lub zwroty, tolerowane w mowie, n. p. *waszmość*, *waść* i t. p.

Neologizmy — słowa ukute w czasach najnowszych dla określenia tej lub owej myśli, n. p. *zespoł* w znaczeniu *ensemblu* i t. p.

Prowincjalizmy są to wyrażenia, używane tylko w jednej danej miejscowości, n. p. galicyjskie „co proszę” i t. p.

Barbaryzmy są to słowa cudzoziemskie, kaleczące naszą mowę ojczystą.

Solecyzm jest to niestosowanie się do przepisów składni.

Dwuznacznyk jest to zdanie mające dwojaki sens. Obciąża on mówiącego wtedy, gdy umyślnie używa takich wyrażeń dla zaciemnienia swojej myśli, ażeby wprowadzić w błąd słuchaczy i nadużyć zaufania ludzi, zbyt uczciwych, ażeby mogli podejrzyswać złą wolę.

Mowa bywa ciemną: 1) jeżeli mówiący sam nie rozumie tego, o czym mówi, wskutek czego słowa są pogmatwane i przybierają znaczenie zupełnie inne, aniżeli pierwotnie zamierzano im nadać i 2) jeżeli mówiący, nie zwróciwszy uwagi na to, do kogo mówi, używa wyrażeń technicznych, t. j. takich, które znane są tylko ludziom fachowym.

Mowa bywa także opisową i narracyjną.

Opis — jest to przedstawienie (w formie opowiadania) jakiego przedmiotu w jego stałych właściwościach, albo w takich zarysach, jakie cechują go w danej chwili, na przykład opisuje się lub opowiada o tem, jakie jest położenie danej miejscowości, jak się odbyła dana podróż, bitwa i t. p., jak dokonano tego lub owego ceremoniału, albo opisuje się kraj, miasto, zwykaje jakiegoś narodu, charakter jakiejś osoby.

Opisy nie powinny być zużyte ani trywialne, powinny one przykuwać uwagę słuchaczy, przedstawiać żywe i godne widzenia obrazy i jasno charakteryzować przedmioty opisywane. Opis, dotyczący głównie miejsc ogólnych, nigdy nie może być zajmującym.

Narracya czyli opowiadanie o przedmiocie w jego życiu, t. j. opowiadanie o jakim fakcie spełnionym, albo o ca-

łym szeregu zjawisk i zdarzeń z życia tego lub owego człowieka, lub całej grupy ludzi, lub, nareszcie, jakich innych istot lub przedmiotów.

Dar opowiadania jest to jeden z najpiękniejszych talentów; ale też jest i najrzadszym, lubo wielu sądzi, że go posiada, i próbuje swych sił w tym kierunku...

Ażeby opowiadania słuchano nie tylko z uwagą, ale i z prawdziwem zadowoleniem, trzeba, ażeby opowiadający posiadał wszystkie zalety dobrego powieściopisarza, t. j. powinien posiadać zdrowy sąd o rzeczy, niesztuczną wesołość, serdeczność, myśli jasne, wytworność i lekkość wyrażeń, swobodę i przy tem wszystkiem różnorodność gestów i mimiki.

Głównymi przymiotami każdego opowiadania są: zwieźłość, jasność, prostota i treść zajmująca.

Zwięzłość polega nie tylko na tem, ażeby mówić krótko, ale przytem należy mówić to właśnie, czego opowiadanie wymaga, nie opuszczać nic, co mogłoby wyjaśniać przedmiot, o którym mowa, i nareszcie nie mówić nic takiego, co byłoby zbytecznym.

Jasność polega na takim rozstawieniu faktów, ażeby postępowali jeden za drugim w odpowiednim porządku.

Prostota polega na naturalności wyrażeń i na wyrugowaniu z opowieści zbytecznych dowodzeń i frazeologii.

Treść zajmująca zależy od piękności stylu, który powinien się zmieniać odpowiednio do danego przedmiotu, smutnego lub wesołego, poważnego lub błahego, i zawsze odpowiadać temu, z czego się składa omawiany przedmiot.

Na podstawie tych warunków stylu i mowy, opowiadający dzielą się na

„zwięzłych, wielomownych, chwaliburców, nudziarzy i doskonałych.”

Krótki lub zwięzły narrator jest taki, który w niewielu zdaniach opowie dużo.

Wielomowny—taki, który wypowie masę słów, ale treści będzie bardzo mało.

Chwaliburca nabaje takich rzeczy, którym mało kto uwierzyć może. Cecha ta często spotykać się daje u podróżników i myśliwych.

Nudziarzem jest ten, który wałkuje przedmiot opowiadania, dający się streścić w kilku słowach.

Doskonałym opowiadaczem jest ten, który, nie używając ani jednego zbytecznego słowa, opowie wszystko, co potrzeba; mówi głosem zupełnie naturalnym; nie goni za oklaskiem, ale chce zająć słuchaczy i samemu się rozßerwać; w jego opowiadaniu przebiją się dowcip i zdrowy sąd o rzeczach.

Oprócz tego, co się powiedziało wyżej, starajcie się prowadzić rozmowę bez afektacyi: mówcie tak, jak wszyscy. Człowiekowi najbardziej wykształconemu może się coś wyrwać niewłaściwego z języka; jeżeli on sam roześnieje się z tego, to możecie się z nim roześmiać; jeżeli zaś on się nie śmieje, to udawajcie, żeście błędowi nie spostrzegli.

Mówcie prawidłowo, ale bądźcie po-błażliwi dla mowy innych. Język francuski n. p. jest tak trudny, że nie znajdziecie nawet w Paryżu dziesięciu ludzi, którzyby się mogli pochwalić, że znają wszystkie jego prawidła bez wyjątku.

W towarzystwie nie poprawiajcie nigdy nikogo, kto zrobił błąd w języku francuskim,—inaczej wezmą was za pedanta i za człowieka źle wychowanego.

Unikajcie, o ile to możliwe, w języku francuskim słów i czasowników na *asse* i *isse*, używajcie jak najmniej nazw technicznych dla określenia jakiegokolwiek działu sztuki, wiezy lub rzemiosła; użyjcie raczej omówienia, ażeby was lepiej zrozumiano.

Przesadna ścisłość w przestrzeganiu prawidłowości języka jest największą niedorzeczością; ale również nie należy przyswajać sobie wyrażeń prostackich, czysto ludowych, skoro możemy je zastąpić milej brzmiącymi wyrażeniami mowy potocznej.

Niekiedy mile býwa przyjętym wypadkowy kalambur, ale pamiętajcie, że dlatego, ażeby kalambur był dośćnym, trzeba, ażeby o nim nie można było powiedzieć: „Boże, jakie to głupie!”

Najmądrzejszy człowiek staje się głupcem, jeżeli się wysila na mowę

kwiecista. Wielu pięknomowcom brak rozumu i zdrowych zmysłów. Usiłujący być dowcipnymi najczęściej prawnią niedorzeczności.

Jeżeli się chcecie podobać, mówcie po prostu, ale mówcie rzeczy przyjeme. Towarzystwo nie lubi ludzi z pretensyami. Człowiek, zachwycający się sam tem, co mówi, najczęściej wcale nie zachwyca innych.

Na zakończenie — kilka słów o żartach.

Żartem nazywamy zdanie dowcipne i delikatne o jakichś przedmiotach małej wagi. Żart powinien działać na otoczenie w sposób rozweselający, przy koniecznym warunku, ażeby go nie nadużywano.

Żart w rozmowie dopuszcza się tylko wtedy, gdy go cechuje dowcipne znaczenie, lekkość i gdy nikogo w towarzystwie nie obraża.

Pozwalać sobie na żarty można tylko z ludźmi grzecznymi i dobrodusznymi, którzy potrafią odróżnić żart od obelgi, jest bowiem dużo takich osób, które są zawsze gotowe przyjąć żart za drwinę, za dowód braku uszanowania względem ich osoby i mogą się rozgniewać bardzo łatwo.

Żart, graniczący z prostactwem, nie ma miejsca w dystyngowanem towarzystwie — i słusznie.

Przyzwoitość i godność towarzyska dopuszcza jedynie żart delikatny, wypowiadziany przy okazyi, i to tylko pomiędzy równymi.

Należy się wystrzegać, ażeby w żarcie nie było ani sarkazmu, ani brutalstwa. W pierwszym wypadku żart może obrazić, w drugim należy go stanowczo wyrugować z towarzystwa.

Ponieważ żarcik stosowny jest rzeczą bardzo trudną, to najrozsądniej jest wystrzegać się żartów.

Nigdy nie naśladujcie ludzi, mających wstążny zwyczaj, dla własnej uciechy, przekpiwać każdego. W każdej drwinie tkwi zawsze powód do urazy osobistej.

Zły zwyczaj złośliwości, nabyty za młodu, zostaje na całe życie.

Ludzie złośliwi i dokuczliwi rzadko bywają ludźmi dobrymi i szlachetnymi.

W dzisiejszych czasach coraz częściej spotyka się typ kpiarza, wydrwiającego wszystko, co piękne i wznowiłe. Jego zjadliwość nigdy nie piętnuje błędu, ale atakuje zawsze cnotę. Natura takich ludzi bywa zawsze przewrotną do głębi i w wysokim stopniu antypatyczna dla ludzi prawdziwie uczciwych i szlachetnych.

Złośliwość krzywdzi większość tych, którzy pozwalają sobie na żarty niewczesne, one bowiem wykazują ich własne zaniedbanie umysłowe i brak dobrego wychowania; najlepszym tego dowo-

dem jest to, że kpiarze z samych siebie, kpić nie pozwalają i na punkcie żartów ze swojej osoby są niezmiernie drażliwi.

Bardzo jest nieprzyzwoitem pozwalać sobie na żarciki z osób starszych; jest to to samo, co zaniedbać okazania im zasłużonego szacunku. Tak samo i ludzie, zajmujący naczelné stanowiska, nie powinni pozwalać sobie na żarciki z podwładnymi, — nie odpowiadałoby to ich godności, byłoby nietaktownem i niewspaniałomyślnem.

Jak lekki i przyzwoity żart jest dowodem rozsądku, tak brutalna złośliwość i szyderstwo dowodzą rzeczy wręcz przeciwnych, i zarówno nie licują z prawem grzeczności, jak i z prawem wspaniałomyślności.

Co się tyczy komplimentów, to nigdy nie należy ich łączyć z wstrenią wadą, noszącą nazwę pochlebstwa

i oburzającą na siebie uczucia moralne. Pochlebstwo gorszy każdego porządnego człowieka, kompliment jednak zaleca się w niektórych okolicznościach życia towarzyskiego.

Komplimenti powinny być proste i naturalne, przesada i sztuczność odberają całe znaczenie ich wartości.

Z małymi wyjątkami, wśród mężczyzn komplimenti nie są przyjęte, a nawet są wręcz nieprzyzwoite i osmieszają zarówno tych, którzy je mówią, jak i tych, do których są mówione, przynajmniej w tych razach, gdy im nie towarzyszy lekka ironia, t. j. gdy nie przechodzą w żart niewinny.

Nie należy przyjmować z upodobaniem wszystkich zapewnień i uprzejmości, gorąco wypowiadanych, pod osłoną których ukrywa się nieraz złość i nieżyczliwość, a przynajmniej niechęć.

Kobiety łatwo dają się chwytać na wędkę tego rodzaju frazesów, zwła-

szcza, jeżeli w komplimentach piękność ich opisana jest przesadnie.

Wogóle urok komplimentów towarzyskich polega na ich naturalności, i przeciwnie, gdy zdradzają uprzednie przygotowanie, pretensyę i napuszonosć — wtedy stają się śmieszne i nadwyraz liche.

Młodzieniec lub panna, słysząc pochwały, oddawane swoim rodzicom, winni odpowiedzieć, dziękując i skromnie przytakując tej pochwale, nic jednak nie dodając od siebie.

Jeżeli komplimenti mówione są nie często, a przytem rozsądnie i dowcipnie, to wywierają skutek pożądany; nadają rozmowie dużo wdzięku, jeżeli są na miejscu, a wdzięk nigdy niczego nie psuje.

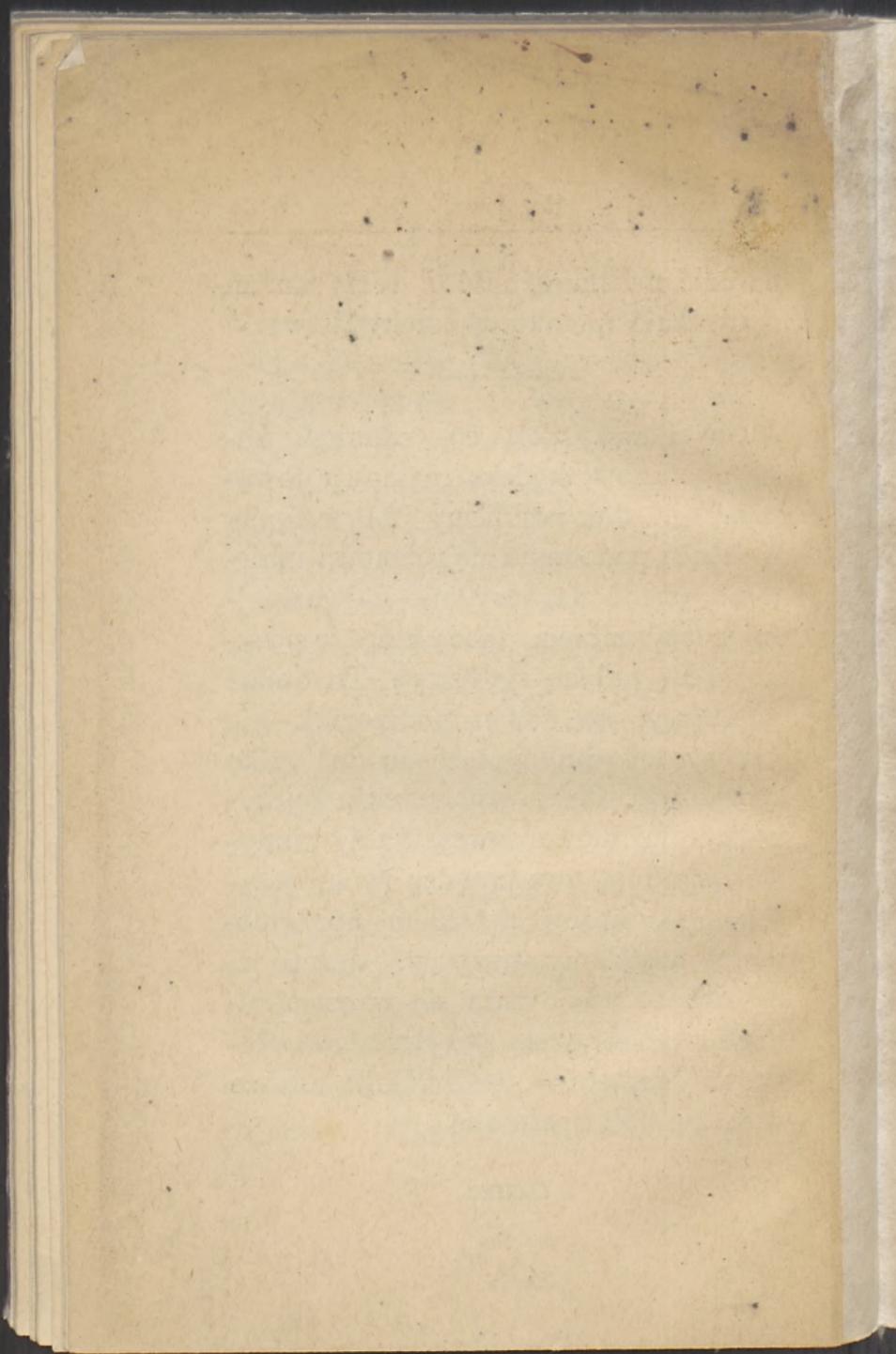
Skromność nie pozwala kobietom, a szczególnie pannom, prawić komplimenti, mogłyby się bowiem łatwo

narazić na śmieszność i tem samem upoważnić nietakt do zuchwałstwa.

Oto i wszystko, co, zdaniem naszem, stanowi kodeks rozmowy towarzyskiej. Jak rzekliśmy na wstępie, w sztuce podobania się rozmowa umiejętna jest bodaj czy nie najważniejszym czynnikiem, mocą którego pozykuje się ludzką sympatię. Tu dodać winniśmy, że żaden podręcznik nie nauczy tej sztuki: może on dać tylko wskazówki, które w połączeniu z przyrodzonymi darami serca, duszy i umysłu, wysnują ową przedzę życia przyjemnego, której z takim upragnieniem pożądamy wszyscy. Jeżeli na tej drodze udało nam się w czemkolwiek stać się wam pożytecznymi, łaskawi czytelnicy, — zadanie nasze uważamy za spełnione.

KONIEC.





Antyku. Nauk
Kraleś, 15.10.73

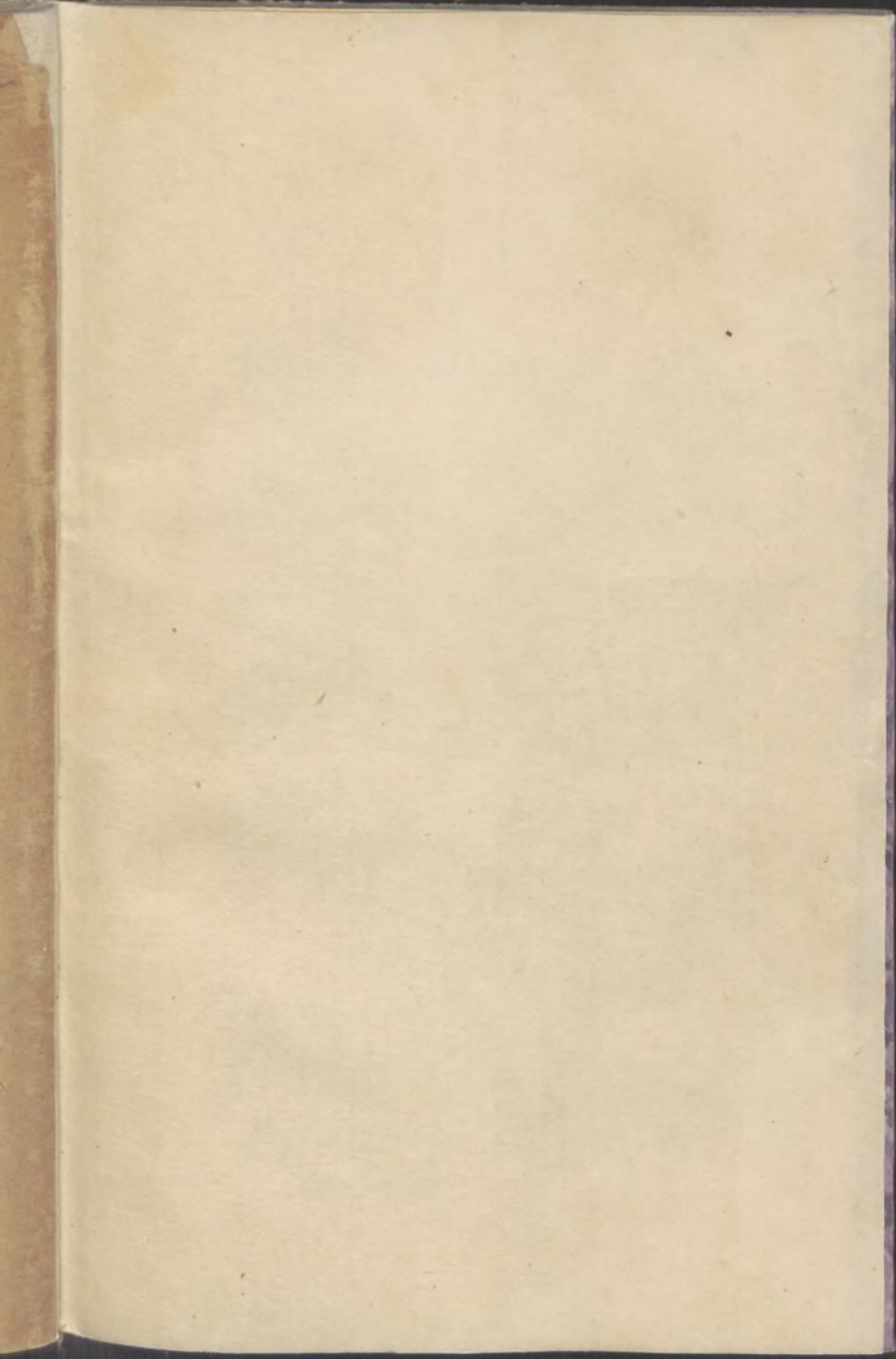
20,-

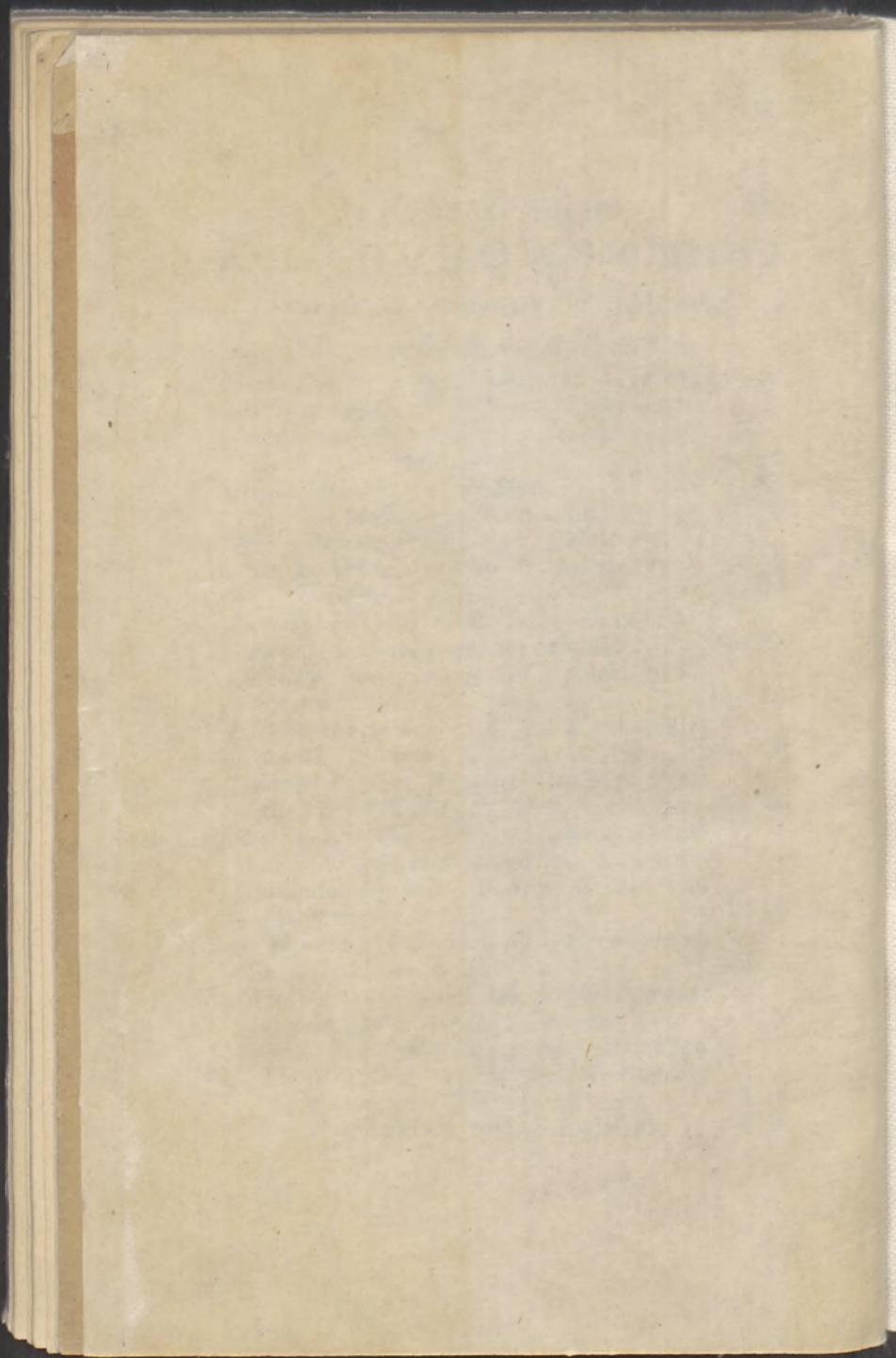
KSIĘGARNIA
A. G. DUBOWSKIEGO

w Warszawie, Marszałkowska Nr. 91 (róg Żórawiej).

Poleca następujące dzieła, własnym nakładem wydane:

<i>Fürst L. d-r.</i>	Z życia kobiety.	Hygiena R. k.
	okresu dojrzalości kobiecej w stanie normalnym i chorobowym. Przetłomaczył H. T. Z 2 rysunkami	— 40
<i>Gliński Mieczysław.</i>	Poezye.	— 80
	W oprawie w płótno angielskie	1 20
<i>Grzymałowski Władysław.</i>	Dzieje Polski w krótkim zarysie dla młodzieży	— 30
	W oprawie kartonowej	— 40
<i>Kadler Ludwik d-r.</i>	O środkach ochronnych od chorób wenerycznych.	— 25
<i>Klechdy</i>	czyli baśnie ludu polskiego na Śląsku	— 20
<i>Laskowski Kazimierz (El).</i>	Z chłopskiej piersi. Śpiewki	— 20
<i>Laurent O. d-r.</i>	Hygiena cyklisty. Przekład z franc. d-ra F. Jak.... Z 2-ma rys.	— 40
<i>Rościszewski Mieczysław.</i>	Kartograf. Album wzorów wierszowanych do kart korespondencyjnych. Podręcznik dla pań i panów	— 20
— Wesele.	Poradnik dla wstępujących w związki małżeńskie	— 15
<i>Umiński Władysław.</i>	Jak powstała nasza ziemia i jaki ją czeka koniec	— 30
<i>Wagner C.</i>	Podstawy życia rodzinnego. Tłumaczyła z francuskiego K. Bialecka	1 —
	W oprawie kartonowej	1 20
	W oprawie w płótno angielskie	1 50









BN

BIBLIOTEKA
NARODOWA

824881

